

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Jakuba Chmielewskiego pt. *Judenrat w Lublinie (1940-1942)* napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Konrada Zielińskiego UMCS w Lublinie. Wydział Politologii i Dziennikarstwa.

Problematyka dotycząca funkcjonowania Judenratów w okupowanej przez Trzecią Rzeszę Polsce jak dotąd nie doczekała się zbyt wielu opracowań. Przedłożona przez Pana Jakuba Chmielewskiego rozprawa bez wątpienia uzupełnia niedobór.

Zakres tematyczny został jasno i precyzyjnie określony, struktura pracy jest poprawna. Przyjęty układ prezentowanych treści o charakterze chronologiczno-rzeczowym jest właściwy. Autor na tle ogólnej sytuacji ludności żydowskiej w GG (rozdział pierwszy), w kolejnych rozdziałach zawęża zagadnienia do sytuacji ludności żydowskiej w Lublinie od wybuchu wojny 1 września 1939 do chwili utworzenia getta na Podzamczu (rozdział drugi). W tej części pracy można się zastanowić czy umieszczenie podrozdziału 2.1. pt. *Spoleczność żydowska w przededniu wybuchu wojny*, było zasadne, gdyż dotyczy okresu sprzed 1 września 1939 roku. Pytanie ma charakter otwarty. Mam świadomość, że Doktorant musiał dokonać wyboru. Czy treści te zamieścić w tym miejscu, czy w odrębnym rozdziale. Wydaje się, że przyjęte rozwiązanie było optymalne. Odrębny rozdział powiększyłby i tak obszerną pracę, niewiele wnosząc do istniejącego stanu wiedzy o ludności żydowskiej Lublina w przeddzień wybuchu wojny 1939 roku. Powróćmy do analizy struktury pracy.

Rozdział trzeci poświęcono powstaniu lubelskiego Judenratu, jego strukturze administracyjnej i biurokratycznej, finansowaniu działalności i omówieniu stosunków między przedstawicielami władzy żydowskiego niiby-samorządu a mieszkańcami getta. Kolejny rozdział, czwarty, największy objętościowo (ok. 230 stron) poświęcono wnikliwemu i wszechstronnemu przedstawieniu działalności Rady Żydowskiej. Autor omawia w nim rozmaite „płaszczyzny” aktywności. Nie wiem czy użyte określenie jest fortunne, może lepszym byłoby „obszary”, choć się nie upieram. To drobiazg semantyczny. Na tle struktury całego rozdziału nieco razi użyte w podrozdziale 4.4.3. niemieckie określenie Biura Zatrudnienia (Judeneinsatzstelle) na tle nazw pozostałych w języku polskim. Doktoranta tłumaczy zawarte we Wstępie wyjaśnienie, że stosuje wymiennie nazwy polskie i niemieckie. Rozważania kończy opis likwidacji gett na Podzamczu i Majdanie Tatarskim (rozdział piąty). Przyznam, że najciekawszymi częściami pracy, z punktu widzenia postronnego czytelnika, są

rozdziały drugi, trzeci i piąty. W sposób skrupulatny przedstawiono w nich kolejne etapy kształtowania się struktur zniewolenia lubelskich Żydów w latach wojny oraz ostatecznej destrukcji zbiorowości. Rozdział czwarty, chyba najważniejszy, z punktu widzenia realizacji tematu badawczego, przytłacza swoją szczegółowością. W wielu miejscach powielane są mniej lub bardziej szczegółowe zagadnienia. Rozumiem, że Doktorant wybrał skrupulatność i wnikliwość, nie chcąc narażać na zarzut pobieżności analizy poszczególnych zagadnień. Na uwagę zasługuje, tak w tym rozdziale, jak i pozostałych, uwypuklenie dynamizmu zmieniających się struktur pionowych i poziomych żydowskiej administracji gminnej w miarę ewolucji eksterminacyjnej polityki władz niemieckich w GG (uwagi o osobistych „zaletach” poszczególnych urzędników w realizacji Zagłady czy ewolucji eksploatacji ekonomicznej). Interesujące są także analizy jednostkowych losów np. H. W. Davida (s. 394) oraz opisy relacji międzyludzkich w ramach poszczególnych wydziałów Judenratu, szpitala czy zwrócenie uwagi na zatargi między Żydami „miejscowymi” a przesiedleńcami z Niemiec czy Czech.

Pewne wątpliwości budzą ramy czasowe rozprawy, czyli lata 1940-1942. Nie dlatego, że są niewłaściwe, lecz ze względu na stwierdzenie Autora zamieszczone we Wstępie (s. 7). Czytamy m.in. o tym, że „Zakres czasowy dysertacji wyznaczają lata 1939-1942”. Z uwagi na fakt pokrywania się niektórych aktywności w pierwszych miesiącach okupacji tj. przedwojennych władz gminy żydowskiej i nowo powołanej Rady Żydowskiej w 1940 może zasadniejszym byłaby cezura 1939/1940-1942. Tym bardziej, że Autor w wielu miejscach wskazywał na istniejący dualizm instytucjonalny.

Wykorzystano źródła archiwalne i muzealne zdeponowane w 17 różnych instytucjach, głównie krajowych (Lublin, Wrocław, Warszawa) ale także zagranicznych (Wiesbaden, Jerozolima, Londyn, Waszyngton, kibuc Lachome ha-Geta'ot). Łącznie kwerendą archiwalną objęto ponad 50 zespołów archiwalnych, zbiorów, spuścizn, relacji, akt, kolekcji. Wyzyskane informacje uzupełniono publikowanymi dokumentami i opracowaniami źródłowymi, pamiętnikami, wspomnieniami, dziennikami oraz prasą z lat 1940-1942 (trzy tytuły). Całość uzupełnia kwerenda biblioteczna, która objęła kilkaset publikacji monograficznych, rozmaitych opracowań, artykułów naukowych, studiów, szkiców. Przy opracowywaniu zebranego materiału Autor właściwie wykorzystywał metody badawcze typowe dla nauk humanistycznych i społecznych (m.in.: systemowe, decyzyjne, instytucjonalno-prawne, porównawcze, ilościowe i jakościowe, historyczne, genealogiczne czy behawioralne). Ich umiejętne wykorzystywanie pozwoliło Doktorantowi zweryfikować przedstawione hipotezy badawcze dzięki czemu zrealizował główne założenie badawcze (s. 8-9). Udowodnił, że

antysemicka polityka Niemców determinowała działanie Judenratu, który był bezwolnym narzędziem w realizacji niemieckiej polityki wobec ludności żydowskiej, a wysiłki zmierzające do poprawy położenia zgettoizowanej ludności były skazane na niepowodzenie.

Niezależnie od ogólnie pozytywnej oceny rozprawy dostrzegłem drobne uchybienia rozmaitej natury. Wśród nich można wymienić np. błędną nazwę ulicy Podwale, która w pracy występuje jako Podwal (tylko w jednym miejscu na s. 495 pojawiła się poprawna nazwa), podobnie w przypadku Placu Krawieckiego (nazwa poprawna) i Placu Krawickiego (por. np. s. 513 i 514). Pisownia wielką literą „Folkiści” (s. 83) jest nieuzasadniona, nie jest nazwa własna jak w przypadku „Mizrachi”, „Poalej Syjon” czy „Bund”. Oficjalna nazwa partii Żydowska Partia Ludowa w Polsce (Jidisze Folks-Partej in Pojln), por. zapisy (s. 163) „Partii Ludowej (tzw. folkiści). Brak konsekwencji widoczny jest także w pisowni nazw ulic w języku polskim, w innych przypadkach jedynie pisownia w języku niemieckich jak choćby Adolf Hitler-Platz (s. 277) bez podania dawnej polskiej nazwy Plac Litewski, w jeszcze innych występują nazwy polska i niemiecka. Kontrastuje to z precyzyjnym wskazywaniem zmian nazw ulic. Autor podaje pierwotną nazwę i jej współczesne brzmienie (np. s. 296-297 ul. Pijarska obecnie Walerego Wróblewskiego). Autor nie jest konsekwentny w zapisie „Alttestenrat” (s. 4) i poprawnej Ältestenrat (s. 39, 61), podobnie rzecz się przedstawia przy stosowaniu lub niestosowaniu wprowadzonych skrótów np. Gminy Wyznaniowe (GW) por. np. s. 6 i 19, czy Rada Starszych (RS), Rady Żydowskie (RŻ). Pojawia się nieprecyzyjne tłumaczenie Zwangsarbeitslager für Juden jako obóz pracy dla Żydów (s. 394), właściwsze to obóz pracy przymusowej dla Żydów. Brakuje także wyjaśnień określeń „Trawnikmänner” (s. 553) czy Sondergericht (s. 384). Informacje o pierwszej z formacji (Wachmannschaften des SS- und Polizeiführers in Distrikt Lublin) pojawiły się w tekście, jednak bez przypisania określenia. Czy Madagaskar rzeczywiście był/jest „niewielką wyspą u wschodnich wybrzeży Afryki”? (por. s. 41-42). Autor nie wyjaśnił, jak należy rozumieć stwierdzenie „dwudniowy tydzień pracy” (s. 366). Nieprecyzyjne jest także stwierdzenie „prawdziwa katastrofa nastąpiła nie później niż w lutym 1942 r.” (s. 367) oraz treść ostatniego akapitu (s. 495). Jak należy rozumieć zdanie: „Z uwagi na okoliczności, można przyjąć, że rzeczywista skala delacji była dużo większa” (s. 510), czym jest „delacja”? Pojęcie to odnosi się raczej do genetyki.

Odrębną kwestią pozostaje pisownia „zagłada” małą literą (jedynie na s. 499 wielką). Wydaje się, że mając na uwadze utrwaloną już w polskiej historiografii tradycję używania pojęcia w odniesieniu do eksterminacji ludności żydowskiej, powinno być zapisane wielką literą.

Emocjonalne i wartościujące określenia niektórych postaci np. w wielu miejscach pojawiają się określenia „konfident” np. „konfident Grajer” (s. 248). Skoro Autor nieco wcześniej przybliżył jego postać, wskazując, z odpowiednim uzasadnieniem, na jego współpracę Niemcami, to nie ma potrzeby na wielokrotne odwoływanie się do tego faktu. W tym przypadku (s. 248) można odnieść wrażenie że określenie „konfident” było jakimś oficjalnym tytułem. Kwestie oceny zachowań poszczególnych postaci pojawiały się w wielu miejscach (np. w podrozdziale 3.6.), jednak na ogół Autor unikał jednoznacznych ocen oraz wartościowania postaw bohaterów, skupiając się na możliwie precyzyjnym opisie rzeczywistości, w jakiej działali. Czym jest tym samym podyktowany emocjonalny stosunek do postaci Grajera? Nawet jeśli jego zachowania były naganne, to wystarczy je przywołać, wyzbywając się emocji, na tyle, na ile jest to możliwe.

Należy wspomnieć o błędach warsztatowych. Wśród nich można wskazać na wielokrotne przywoływanie tym samych informacji i wydarzeń, co świadczy o nieumiejętnym panowaniu nad tekstem. Czy potrzeba, w co najmniej w kilkunastu miejscach, opisywać fakt istnienia obozu pracy dla Żydów przy ul. Browarnej 2 czy obozach pracy przy Lipowej 7, Flugplatzu, Bełzcu. Takich powtarzających zagadnień w tekście jest wiele (np. mniej lub bardziej szczegółowo omawiane kwestie wysiedleń, przesiedleń, wsiedleń – trzymając się definicji zaproponowanej przez Michała Grynberga, deportacji, tworzenia gett, korupcji, wynagradzaniu pracowników Rady Żydowskiej. Uwaga ta dotyczy spraw bardzo drobnych, jak choćby powielania informacji o Fritzu Gabrieliu i jego żonie, emigracji w lecie 1940 do Szwecji Elsy Meyring, lokalizacji urzędów pocztowych. Nawet jeśli pojawia się potrzeba tego rodzaju wynikająca z konieczności zachowania płynności i spójności narracji, to prostszym zabiegiem byłoby odesłanie w przypisie czy nawiasie do odpowiedniej strony. Powielanie treści z jednej strony sprawia, że w sposób sztuczny praca rozrasta się objętościowo, a z drugiej nuży czytelnika. Uwaga ta odnosi się do niezwykle drobiazgowych opisów rozmaitych zdarzeń (np. podrozdział 4.1.3). Oczywiście w niektórych przypadkach jest to zasadne, jak choćby w rozdziale piątym, jednak przesadne nasycenie szczegółami wydaje się zbędne. Wskazuję na ten mankament z punktu widzenia przyszłej publikacji dysertacji w formie monografii.

Z tego choćby powodu należy także odnieść się do tzw. elementów wzbogacających pracę. Zamieszczone w dysertacji pracy tabele (łącznie jest ich 18) w większości są obarczone jakimś rodzajem błędu. Nie mam na myśli ich osnowy rzeczowej, ta jest bez zarzutu, lecz do nieprzejrzystej konstrukcji (tabel 8, s. 307, tabela 9, s. 345, tabela 11, s. 374), nieprecyzyjnych tytułów/nazw (zwłaszcza w odniesieniu do tabel o nr.: 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16,

17, 18), czasem lokalizacji. W tym ostatnim obowiązuje zasada maksymalnie bliskiego usytuowania tabeli w kontekście opisywanych zjawisk (np. s. 401 Autor odsyła do tabeli 12 na s. 415). Także pisownia nazw miesięcy cyframi rzymskimi w tabelach, miejscami także w tekście (przyp. 121, s. 63) budzi zastrzeżenia. Zamieszczony na końcu pracy Spis tabel (s. 626) nie zawiera odniesień do numerów stron, co utrudnia percepcję. Ta ostatnia kwestia dotyczy także braku planu getta/gett z nazwami ulic, instytucjami oraz jego przestrzennymi zmianami w latach 1940-1942. Opisy granic getta zawarte w tekście, skądinąd niezbędne, nie wystarczą.

Dostrzegam także w kilku przypadkach problem zasadności uogólniania na podstawie jednostkowej informacji/źródła (s. 372). Na jakiej podstawie Autor wnioskował w odniesieniu do zdania: „W jednym baraków utworzono nawet ‘dzieciniec’ czyli przedszkole dla dzieci w wieku od 3 lat. Jednak na ich widok dla rodziców, którzy stracili swoje pociechy był niewyobrażalnym cierpieniem” (s. 574). Intuicyjnie trudno się nie zgodzić, jednak obowiązuje w piśmarstwie historycznym zasada źródłowości, której tu nie zastosowano. Dalszy wywód (s. 574) dotyczy zupełnie innych kwestii niż działalność freblówki. Mam także wątpliwości, czy uogólnienia (s. 366) sformułowane w oparciu o dane przedstawione w tab. 10 są zasadne, gdy będziemy rozpatrywać opisywane zjawiska w dłuższej perspektywie? Na stronie 315 odwołano się do prac/y Tadeusza Radzika bez wskazania adresu bibliograficznego. Przy okazji zwrócę uwagę, że współautorem jednego z opracowań pt. *W cieniu Einsatzgruppen...* jest Tomasz Ceran. Z zapisu adresu bibliograficznego (przyp. 3, s. 18 i bibliografii s. 619) wynika, że jest kobietą.

Doktorant oszczędnie gospodarował informacjami porównawczymi. Zabieg ten skutkuje przekonaniem o wyjątkowości getta lubelskiego i jego mieszkańców na tle innych dzielnic żydowskich na terenie GG. Elementy komparatystyczne w większym stopniu wystąpiły w odniesieniu do obrządków grzebalnych w Kielcach (s. 430), czy działalności SP w kilku miejscowościach (s. 462). Wydaje się, że wskazanie w większym stopniu na cechy wspólne i rozłączne getta lubelskiego z innymi gettami byłoby pożyteczne i przydatne z przyszłych badaniach porównawczych.

W tekście możemy także, poza wieloma tzw. literówkami, których wyliczenie pominąłem, występują stosunkowo liczne błędy składniowe. Wymienię jedynie kilka: „Niekiedy, zgodę Prezydium poprzedzało podjęcie już pracy, co wiązało się z pewnym ryzykiem” (s. 176), „Tajemnicą również nie były ciała ofiar, leżące na ulicach. Wydarzenia te postawiły Judenrat w obliczu całkiem nowych wyzwań, w tym konieczności na polecenie Niemców uczestnictwa w wysiedleniach” (s. 180), „było prześwietlenie latem 1941 r. pod

kątem gospodarczym Szpitala Żydowskiego, w wyniku czego stwierdzono liczne nieprawidłowości” (s. 183), „na tle przymierającej z głodu masy, w uprzywilejowanej sytuacji była garstka osób mających dostęp do powszechnie deficytowych artykułów” (s. 187), „finanse Judenratu pokazuje fragment sprawozdania z września 1940 r.” (s. 189), „karano rewizją kluczy do prowadzonych przez nich interesów, które zwracano dopiero po uregulowaniu należności” (s. 190), „Z uwagi na fakt, że zachowane dokumenty finansowe zawierają istotne rozbieżności w odniesieniu do kontrybucji, wymagają one komentarza” (s. 190), ostatnie dwa-trzy zdania przed akapitem (s. 428), „Jak pokazuje przypadek (pomijając literówkę w oryginale) Handelsmana, mimo poważnych nadużyć, na ogół stosowano niezbyt dotkliwe kary” (s. 475), „O ile spuścizna Komisji do końca 1940 r. stanowi głównie odbicie starań o poprawę egzystencji jej członków, to późniejsze dokumenty pozwalają do pewnego stopnia odtworzyć mechanizmy działania i kierownictwo, o którym niemal nic nie wiemy z pierwszych miesięcy jej działalności (s. 477), „to ripostą była delegacja na niego do przewodniczącego tego wydziału, a w konsekwencji skierowanie sprawy do Sądu Koleżeńskiego” (s. 480), „od 18 do 23 marca w synagodze wydano zaledwie 1492 zupy, kilkaset dziennie” (s. 504), „Dzięki interwencji zarządca garbarni Brykmana na Kalinowszczyźnie Kończak, zdołał wyreklamować z matką i siostrą Dinę Herszenhorn” (s. 505), „Później, gdy trwała już systematyczna eksterminacja, to właśnie brak przetrzebionych nią wykwalifikowanych pracowników, spowodował problemy z pozyskaniem kompetentnych i doświadczonych osób na polu opieki społecznej” (s. 173), „Na tle innych agend RŻ realizujących przymus pracy, to właśnie WPPK jawi się dość enigmatycznie...” (s. 391) – czy Wydział Pracy Przymusowej Kobiet (WPPK) może jawić się enigmatycznie? „Jak pokazuje tabela numer 10...” (s. 366) – czy tabela może pokazywać? Pojawiają się także określenia potoczne: „na odcinku przymusu pracy” (s. 372), „bliższe spojrzenie” (s. 25), „co często szwankowało” (s. 36), „na samym początku” (s. 128), „na tym odcinku działania” (s. 367).

Konkluzja. Dysertacja mgr. Jakuba Chielewskiego jest interesującym przyczynkiem do poznania dziejów Zagłady Żydów na ziemiach polskich w latach II wojny światowej. Jest rzeczowa, wartościowo poznawcza, a w wielu aspektach nowatorska, napisana zgodnie z wymogami metodologii badań. Spełnia kryteria przewidziane ustawowo rozprawom doktorskim. Wniosuję, by Rada Naukowa Instytutu Nauk o Polityce i Administracji UMCS przystąpiła do kolejnych etapów procedowania.

